

ks. Wojciech Góralski
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

**Przeszkoda uprowadzenia kobiety oraz ciężka bojaźń po
jej stronie w świetle wyroku Roty Rzymskiej c. Lefebvre
z 24 maja 1969 r.**

Wprawdzie tytuł nieważności małżeństwa w postaci przeszkody rozrywającej uprowadzenia (*raptus*) znajduje w krajach europejskich swoje bardzo rzadkie zastosowanie, to jednak warto zaprezentować orzeczenie rotalne c. Lefebvre, które właśnie z tego tytułu – oraz z tytułu ciężkiej bojaźni po stronie kobiety – zapadło 24 maja 1969 r.¹ Tym bardziej, że ani kan. 1074 ani kan. 1087 KPK z 1917 r., pod którego rządami rozpoznano sprawę, nie uległy *quoad substantiam* zmianie odpowiednio w stosunku do kan. 1089 i 1103 KPK z 1983 r.

I

Sprawa dotyczy małżeństwa Marii i Wincentego, którzy – po krótkiej znajomości – zawarli małżeństwo 15 czerwca 1959 r. (oboje liczyli wówczas po 23 lata). Kobieta, jak twierdziła, została uprowadzona, i dlatego zawarła ten związek nie wyrażając nań zgody. Nic też dziwnego, że po ośmiu dniach doszło między stronami do separacji. Już 3 lipca tego samego roku Maria zwróciła się do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej z wnioskiem o zezwolenie, by sprawa o nieważność jej małżeństwa mogła być wniesiona do Trybunału Roty

¹ R.P.D. Carolo Lefebvre. *Neapolitana seu Castri Maris. Nullitatis matrimonii*, SRRD 61 (1969), s. 531-536 (pozostałymi sędziami byli: Arcturus De Jorio i Lucianus Anné).

Rzymskiej zamiast do Trybunału Neapolitańskiego. Po odrzuceniu tej prośby dekretem z 12 października 1959 r., kobieta złożyła skargę o nieważność małżeństwa do Trybunału Kampanii 27 października tegoż roku, wskazując dwa tytuły nieważności: uprowadzenie oraz ciężki przymus i bojaźń po swojej stronie.

W dniu 6 marca 1963 r. zapadł w sprawie wyrok negatywny z obu tytułów, powódka złożyła więc apelację do Trybunału apelacyjnego Wikariatu Miasta, który 26 kwietnia 1968 r. wydał wyrok pozytywny z jednego i drugiego tytułu nieważności.

Po złożeniu apelacji przez obrońcę wężła małżeńskiego, sprawa została rozpoznana przez turnus rotalny c. Lefebvre. W dniu 24 maja 1969 r. zapadł wyrok stwierdzający nieważność małżeństwa jedynie z tytułu poważnego przymusu i bojaźni po stronie powódki².

II

W części *In iure* orzeczenia ponens uwzględnił najpierw tytuł uprowadzenia, odwołując się do kan. 1074 §§ 1 i 3 KPK z 1917 r.: „§ 1. Pomiędzy uprowadzającym mężczyzną i kobietą uprowadzoną w celu zawarcia małżeństwa, jak długo pozostaje ona pod władzą porywacza, nie może powstać ważne małżeństwo. § 3. Co się tyczy nieważności małżeństwa, z uprowadzeniem zrównane jest przetrzymywanie kobiety połączone z przemocą, gdy mianowicie mężczyzna, z zamiarem zawarcia małżeństwa, przetrzymuje ją w miejscu, w którym przebywa lub do którego dobrowolnie się udała”.

Ponens zauważa, że przytoczona norma prawna wymaga uprowadzenia lub przetrzymywania kobiety przy zastosowaniu przemocy³ –

² Tamże, s. 531-532.

³ Norma kodeksowa nie pozostawiała żadnej wątpliwości, iż elementem konstytutywnym przeszkody uprowadzenia jest użycie przez uprowadzającego przemocy: fizycznej lub moralnej. Jak wyjaśnia się to w wyroku Roty Rzymskiej c. Mattioli z 9 listopada 1961 r., przemoc fizyczna ma miejsce wówczas, gdy kobieta stawiająca opór zostaje siłą materialną przetransportowana z miejsca bezpiecznego na inne, pozostające we władaniu uprowadzającego mężczyzny, albo do miejsca, do którego dobrowolnie się udała, i jest przetrzymywana siłą materialną w zamiarze

użytej poprzez bojaźń lub podstęp – oraz stawiania przez kobietę oporu (należało wspomnieć ponadto o intencji matrymonialnej sprawcy uprowadzenia, która stanowi również element konstytutywny figury prawnej *raptus*)⁴. Zarówno w przypadku uprowadzenia, jak i przetrzymywania opór ten jest wyrazem braku jej zgody tak na uprowadzenie czy przetrzymywanie, jak i na małżeństwo. Jeśli bowiem kobieta wyraża zgodę na jedno i drugie, także gdy została skłoniona pochlebstwami, brak jest przeszkody, choćby sprzeciwiali się temu rodzice. Stwierdzając to, redaktor orzeczenia rotalnego odwołuje się do rozstrzygnięć Kongregacji Soboru (w sprawie *Parisien.*) z 25 czerwca i 27 sierpnia 1864 r.⁵

zawarcia małżeństwa. Natomiast przemoc moralna zachodzi wtedy, gdy w drodze podstępu lub oszustwa kobieta zostaje przetransportowana z jednego miejsca na drugie, które jest we władaniu mężczyzny, albo gdy w drodze podstępu lub oszustwa jest przetrzymywana w miejscu, do którego dobrowolnie się udała, choćby przetrzymywanej pozostawiona była możliwość materialnego, czyli fizycznego odejścia. Ów fragment orzeczenia brzmi następująco: „Physice quidem exercetur, cum mulier reluctans, per vim materialem, e loco tuto transferur ad alium, qui in potestate viri est, vel in eodem, ad quem forte mulier libere accessit, per vim materialem retinetur intuitu matrimonii; moraliter, cum per dolum vel fraudem mulier de loco portatur in alium, qui sub potestate viri est, aut in eodem, ad quem libere accessit, per dolum vel fraudem retinetur, etiamsi retentae supersit materialis seu physica abeundi potestas”. – Dec. c. Mattioli, 9 XI 1961, SRRD 53 (1961), s. 505. Zob. także E. REGATILLO, *Derecho matrimonial eclesiastico*, Santander 1962, s. 166. Gdy więc w danym przypadku brakowało przemocy, przeszkoda nie istniała. Jeśli zaś przemoc miała miejsce, prawo domniemywało (*praesumptio iuris et de iure*), że kobieta uprowadzona nie ma koniecznej wolności do powzięcia zgody małżeńskiej. Zob. D. SCHIAPPOLI, *Il matrimonio secondo il diritto canonico e la disciplina concordataria italiana*, Napoli 1932, s. 175.

⁴ Elementami konstytutywnymi przeszkody uprowadzenia – zarówno w świetle KPK z 1917 r., jak i Kodeksu obowiązującego – są: 1) uprowadzenie lub zatrzymanie (przetrzymywanie) kobiety przez mężczyznę (z użyciem przemocy fizycznej lub moralnej); 2) stawianie oporu przez kobietę; 3) podjęcie wymienionego działania przez mężczyznę (osobiście lub przez mandatariusza) w zamiarze zawarcia z uprowadzoną kobietą małżeństwa. Zob. P. PELLEGRINO, *Gli impedimenti relativi alla dignità dell'uomo nel matrimonio canonico*, Bologna 2000, s. 50-54.

⁵ Zob. *Thesaurus resolutionum Sacrae Congregationis Concilii*, t. 123, Romae 1842, s. 209-226 i 321-334. Zob. także B. TESTACCI, *La difesa della libertà della donna*

W odniesieniu do ustania przeszkody Lefebvre przytacza dyspozycje kodeksową: „Jeśli uprowadzona została oddzielona od uprowadzającego i znajduje się w miejscu bezpiecznym i wolnym oraz zgadza się mieć tego mężczyznę za męża, przeszkoda ustaje” (kan. 1074 § 2). Nadmienia, że w świetle tej normy przeszkoda istnieje tak długo, dopóki kobieta znajduje się pod władzą lub wpływem mężczyzny, wykonywanej zarówno osobiście, jak i przez inną osobę.

Gdy chodzi z kolei o *vis et metus*, w orzeczeniu podkreśla się różnice między przeszkodą *raptus* a wadą zgody małżeńskiej w postaci *vis et metus*, choć w niektórych przypadkach dostrzec można powiązanie tych tytułów nieważności, uprowadzenie kobiety bowiem może się dokonać nie tylko podstępem, lecz i ciężką bojaźnią, o której w kan. 1087 § 1 KPK.

Dowodzenie bojaźni, stwierdza ponens, może być pośrednie: poprzez wykazanie awersji ofiary przymusu do narzuconego sobie współpartnera, choć awersji nie należy utożsamiać z brakiem miłości, ta ostatnia bowiem może współistnieć z ważną zgodą małżeńską, i nie ma tu sprzeczności. Podkreśla też, że na podstawie awersji przyjmuje się domniemanie (*praesumptio hominis*) o istnieniu przymusu, które jednak powinno być uzupełnione dowodem bezpośrednim, to jest wykazaniem istnienia przymusu⁶. Wyraża przekonanie, że niesprawiedliwość przymusu okazuje się tym łatwiej, im bardziej stosuje się zniewolenie. Jeśli stwierdza się działania przymuszające w stosunku do kobiety, choćby starszej wiekiem, należy udowodnić, iż zostały użyte w celu skłonienia jej do małżeństwa. Wolności zostaje ona pozbawiona wówczas, gdy nie ma innego sposobu uwolnienia się od przymusu, jak tylko poprzez zawarcie małżeństwa. Brak wolności wynika m. in. z niemożliwości znalezienia pomocy w sytuacji stałej obecności sprawcy bojaźni⁷.

nell'impedimento di ratto, Roma 1962, s. 94-97.

⁶ Ponens odwołał się tutaj do Dec. c. Staffa z 22 III 1957, SRRD 49 (1957), s. 219.

⁷ R.P.D. Carolo Lefebvre. *Neapolitana*, cyt., s. 532.

III

W części orzeczenia *In facta*, już na samym wstępie pada wymowne stwierdzenie: „Już na początku należy zauważyć, że pozwany zupełnie nie zasługuje na wiarę”⁸. W swoim bowiem liście wysłanym do żony 31 marca 1960 r., wyjaśnia redaktor wyroku, wyznał on swoją ciężką winę, prosząc pokornie Marię o przebaczenie za to, co się wydarzyło, i to może z jego całkowitej winy. Nie wspomina przy tym wcale o dawnej miłości; co więcej, jako jedyną raję pojednania wskazuje to, że oboje są małżonkami, pomija zaś wzmiankę o tym, że wspomniana przez niego ucieczka miała miejsce za obopólną zgodą. Nie należy też zapominać i o tym, czytamy w orzeczeniu, że wspomniany list w niektórych sprawach nie jest zgodny z zeznaniami sądowymi mężczyzny, przede wszystkim, gdy mówi, że to może wszystko się wydarzyło z jego całkowitej winy; stąd rodzi się poważne podejrzenie o fałszywym zeznaniu. Zresztą, pyta retorycznie Lefebvre, czy to nie ze strony mężczyzny wielu świadków nie chciało stawić się przed sądem?

W przeciwieństwie do Wincentego, powódka została uznana za osobę religijną, szlachetną i rozważną – nie tylko przez wuja, ks. A. i przez własnego proboszcza L., lecz także przez samego pozwanego oraz wszystkich świadków. Skądinąd wiadomo, czytamy w orzeczeniu, że Maria była w swoich relacjach stała: czy to w skardze powodowej, czy to w obu zeznaniach, czy wreszcie w pismach skierowanych po publikacji akt. Do tego wszystkiego sędziowie przykładają dużą wagę, zważywszy szczególnie na okoliczność trwania życia małżeńskiego zaledwie osiem dni.

Jak zaznacza ponens, powódka stwierdziła, iż została uprowadzona oraz zmuszona bojaźnią do zawarcia małżeństwa z Wincentym dodając, iż czuła do niego awersję. Wskazała jednocześnie na motyw swojego sprzeciwu: po utracie dwóch swoich braci postanowiła, że nie poślubi żadnego mężczyzny, który by ją zabrał poza jej okolice,

⁸ „Inde a limine animadvertendum est virum conventum nullam mereri fidem”. – Tamże.

tymczasem Wincenty był kimś obcym. Wole tę oznajmiła pozwanemu, który, mimo to, pod pretekstem zabrania jej do siostr, uprowadził ją 8 czerwca 1959 r., posługując się samochodem. Dokonawszy uprowadzenia, zaproponował Marii zawarcie małżeństwa, ta zaś, po zagrożeniu jej gwałtem w przypadku odmowy, nie mogła się oprzeć. Tym bardziej, że została otoczona przez rodziców mężczyzny, bez możliwości obrony. Po odbyciu jednak kanonicznego badania przedślubnego przeprowadzonego wobec kilku świadków, szybko doszło do zawarcia małżeństwa, lecz strony pozostawały ze sobą zaledwie osiem dni, Maria bowiem, jak sama zeznała, zerwała życie wspólne, gdy dowiedziała się, że Wincenty oświadczył, iż poleci jej sprzedać wszystko, by ją zabrać do swojej miejscowości. Proces rozpoczęła powódka, gdy po kilku tygodniach dowiedziała się od wuja, że możliwe jest prowadzenie sprawy o nieważność małżeństwa.

Wśród świadków, jak podkreśla Lefebvre, ważną rolę spełnił ks. Alojzy, wuj powódki, który rozmawiał z nią wkrótce po zawarciu małżeństwa. Świadek ten powiedział w swoim zeznaniu, że Maria sama dojrzała do zainicjowania procesu z powodu swojej naturalnej intencji, rodzina okazała jej jedynie pomoc materialną. Świadek stwierdził również, że w żaden sposób nie skłaniał jej do zainicjowania procesu sądowego o nieważność małżeństwa i proponował raczej pojednanie, jak to wynika z listu skierowanego przez niego do swojej bratanicy.

Gdy chodzi o fakty, wymieniony świadek jasno potwierdził ów list (*promemoria*) napisany przez powódkę, przytaczając jednocześnie ponownie (w drugim zeznaniu) jego treść, z której wynika brak miłości, a nawet przyjaźni powódki w stosunku do pozwanego. Z zeznania świadka wynika również i to, że owa ucieczka stanowiła rodzaj uprowadzenia. Jeśli bowiem wuj powódki sądził najpierw, że „ucieczka” obojga młodych miała miejsce za ich obopólną zgodą, to wkrótce zorientował się, że Maria w rzeczywistości została uprowadzona i przetrzymywana jako „uwięziona” wbrew swojej woli. Co więcej, świadek twierdzi, że sam proboszcz i dziekan, ks. Antoni zaproponował Marii rozpoczęcie procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Nadmienia także, iż z listu powódki z 17 czerwca (tj.

pisanego dwa dni po zawarciu małżeństwa) wnioskowo, że kobieta ta rozmawiała z pozwanym zaledwie trzy lub cztery razy.

Zanim rozpoczął się proces, stwierdza redaktor orzeczenia rotalnego, tenże świadek (ks. Alojzy) napisał ponownie list do powódki prosząc ją usilnie, by potwierdziła, że to, co mu wyznała – w obecności swego ojca – było prawdą, czyli że istniały ewentualne racje, np. ekonomiczne, dla których nie chciała więcej żyć razem z mężem. Odpowiadając natychmiast na ten list Maria potwierdziła to, co wcześniej powiedziała: „Jeśli przed zawarciem małżeństwa nie groziliby mi i pozwoliliby działać w pełnej świadomości, nie zawarłabym małżeństwa”, a następnie dodała: „Powiedziałam wam prawdę i z waszą pomocą chcę się uwolnić; w przeciwnym razie spełnię wolę Bożą”⁹.

W orzeczeniu zwraca się następnie uwagę, iż fakty te wymieniony świadek potwierdził wyznając, że kiedy pod koniec czerwca 1959 r. widział swoją bratanicę w Rzymie, zauważył liczne siniaki na jej ramionach, które pokazała mu w obecności kobiety-adwokata N. w jej domu, a także w obecności adwokata G. Świadek nie wątpił, że poniesione przez Marię dolegliwości pochodziły z tych wszystkich uderzeń (pозwanego), o czym zeznał uroczyście stwierdzając: „Wiedziałem nie tylko od mojej bratanicy i od jej ojca, że Maria otrzymała od Wincentego uderzenia, lecz ja sam, jak powiedziałem, widziałem siniaki na jej ciele, dwa tygodnie po zawarciu małżeństwa, przy wspomnianej okazji”¹⁰. Przeciw takim faktom, stwierdza ponens, brak jakichkolwiek argumentów, i nie trzeba uciekać się do wyjaśnień, które zeznania świadka czynią najbardziej wiarygodnymi. Potwierdził to zresztą adwokat J., który m. in. wyznał, że Maria nie mogła wypowiedzieć się przed przyjęciem sakramentów bierzmowania i małżeństwa.

⁹ „Se prima di sposare non mi minciavano e mi facevano agire in piena coscienza, non mi sarei mai sposata [...] Io vi raccontato la verità, e col vostro aiuto desidero liberalmi, altrimenti farò la volontà di Dio”. – Tamże, s. 534.

¹⁰ „Non solo ho saputo da mia nipote e del padre che Maria aveva ricevuto delle percosse dal Vincenzo, ma io stesso, come ho detto, ho visto le lividure sul suo corpo, due settimane dopo il matrimonio e nell’occasione indicata”. – Tamże.

Wśród świadków, którzy widzieli Marię w okresie przetrzymywania jej przez Wincentego, stwierdza ponens, wystąpił jako pierwszy jej proboszcz, który powiedział, iż Maria nie robiła niczego, tylko płakała, podobnie w sam dzień zawierania małżeństwa.

Z kolei, czytamy w orzeczeniu, świadek Rosanna, pomagająca w przygotowaniu do małżeństwa, wyraźnie zeznała, że w dniu bierzmowania, tj. 14 lub 15 czerwca 1959 r. Maria, bardzo przerażona wyznała jej, że została uprowadzona, i pokazała dowód tego zdarzenia w postaci siniaków na ramionach. Świadek dodała jednocześnie, iż powódka, rano w dniu ślubu wyznała jej, że w okresie poprzedzającym, tj. między uprowadzeniem a ślubem, była obowiązana, pod bronią w rękę, napisać pewne listy; nadmieniła też o jej smutku. To wszystko wskazuje, podkreśla ponens, że Maria nie mogła niczego innego uczynić, jak tylko zgodzić się na małżeństwo.

W drugim swoim zeznaniu, jak stwierdza się w wyroku, tenże świadek, cieszący się bardzo dobrą opinią wiarygodności, przytacza różne okoliczności, wspominając m. in. o licznych siniakach, które pozostawały jeszcze na udach i ramionach powódki. Świadek stwierdziła ponadto, że powiedziała do wuja Marii, że ta ostatnia była bita, i że nie widzi racji, dlaczego doszło do zawarcia tego małżeństwa. Nadmieniła także wyraźnie o absolutnym sprzeciwie Marii wobec mężczyzny podczas powrotu do domu rodzinnego. Dodała przy tym, iż Maria zwróciła się do niej unikając Wincentego i nie chcąc na niego patrzeć, i że zawsze w swojej postawie była wobec niego pełna dezaprobaty i awersji. Świadek słyszała od niej, że została uprowadzona przez Wincentego i jego ojca, którzy używali przemocy i gróźb przeciw niej, by osiągnąć swój cel: zamknąć ją.

Przywołane wyżej fakty, głosi wyrok, potwierdzili dwaj inni świadkowie: J. i P., obaj cieszący się bardzo dobrymi świadectwami wiarygodności. Pierwszy z nich otrzymał wiadomość od Wincentego, iż uprowadził on – z użyciem przemocy – Marię, ponieważ tylko w ten sposób mógł uzyskać ze strony rodziny możliwość poślubienia jej. J. potwierdził ponadto, iż widział siniaki Marii, rezultat poniesionej przez nią przemocy i maltretowania. Z przytoczonych dowodów

wynika, stwierdza Lefebvre, że Maria została uprowadzona i zmuszona do zawarcia małżeństwa z Wincentym.

Ponens zauważa następnie, że w wyroku pierwszej instancji zwraca się uwagę na listy, które pisała powódka do swoich krewnych. Lecz należy pamiętać, że – jak to zeznają świadkowie – Maria zawsze utrzymywała, iż listy te zostały napisane pod groźbą pozwanego i jego rodziców. Skądinąd owe listy należy zestawić z listami, które drugiego dnia po zawarciu małżeństwa Maria napisała do ks. Alojzego, jak również z listem samego Wincentego, skierowanym 9 marca 1960 r. do powódki. W pierwszym liście wyraźnie napisała, iż rozmawiała ze swoim mężem tylko 3-4 razy; a gdy zabrał ją ze sobą, niczego nie rozumiała, i przez dwa lub trzy dni nie wiedziała, co jej się przydarzyło. Dodała, że teraz nic jej nie pozostało, jak tylko usiłować go kochać i iść naprzód z Bożą pomocą. Ze słów tych wynika, że przed separacją powódka podjęła próbę miłości, której dotąd nie żywiła. Natomiast w drugim liście, tj. pisanym przez Wincentego, tenże pozwany wyznaje swoją ciężką winę, nie wspominając słowem o jakiejś miłości, lecz jedynie stwierdzając, że do osiągnięcia pojednania liczy się jedyna racja: to, że są małżonkami. Wynika więc z samych słów pozwanego, że w czasie zawierania małżeństwa istniała awersja powódki do pozwanego.

Lefebvre nadmienia następnie, że zwraca się uwagę na to¹¹, że sama Maria, w liście z 17 czerwca 1959 r. napisanym do swojego wuja wyraźnie użyła zwrotu „udać się z nim”, co miałyby wskazywać, że wcale nie została uprowadzona, lecz wyjechała z nim wyrażając na to zgodę. Otóż, odpowiada, należy zgodzić się, że tymi słowami powódka wyraziła jakies przyzwolenie. Zresztą w pierwszym przesłuchaniu wyraziła to samo, gdy stwierdziła, że niczego nie podejrzewając, weszła do samochodu, który prowadził jakiś młody człowiek, którego nie znała; tymczasem sama radziła Wincentemu odbycie rozmowy z ojcem, jak i czytała listy wysłane przez Wincentego. Zdają się to potwierdzać świadkowie J. i I., którzy zeznali o utarczках powódki

¹¹ Ponens niewątpliwie ma tu na myśli obiekcie obrońcy węzła małżeńskiego.

w samochodzie, o czym, jeśli byłoby prawdą, szybko zostali powiadomieni jej rodzice.

Przyjmując to jednak, konkluduje ponens, choć uprowadzenia nie wykazano z całą pewnością, pozostaje udowodniony fakt przymusu¹².

Wyrok kończy sentencja, która brzmi: „Constare de matrimomii nullitate, in casu, tantummodo propter vim metumque gravem mulieri inlatum”¹³.

IV

Orzeczenie c. Lefebvre dotyczy skomplikowanego przypadku, w którym kobieta została skłoniona do zawarcia małżeństwa przez mężczyznę i jego krewnych w szczególnych okolicznościach, noszących na sobie – w znacznej mierze – znamiona uprowadzenia. Wniesiona skarga powodowa opiewała na dwa tytuły: przeszkodę uprowadzania oraz przymus i bojaźń. Podczas gdy trybunał pierwszej instancji nie dopatrywał się zarówno *raptus*, jak i *vis et metus*, to trybunał apelacyjny, po pięciu latach, orzekł nieważność małżeństwa z obu tytułów. Rok później turnus rotalny (w trzeciej instancji) uznał, że małżeństwo stron było nieważnie zawarte jedynie z tytułu ciężkiej bojaźni zadanej kobiecie. Wszystkie orzeczenia zapadły pod rządami KPK z 1917 r.

Rozpoznana w trzech trybunałach sprawa stwarza okazję do postawienia pytania o relację owych dwóch tytułów nieważności małżeństwa: przeszkody rozrywającej *raptus* (kan. 1074 KPK z 1917 r. i kan. 1089 KPK z 1983 r.) i wady konsensu małżeńskiego w postaci *vis et metus* (kan. 1087 KPK z 1917 r. i kan. 1103 KPK z 1983 r.). Czy tytuły te mogły być/mogą być rozpoznawane kumulatywnie, jak to uczyniono w drugiej instancji w referowanej sprawie, czy raczej należałby przyjąć do instrukcji tytuł przeszkody uprowadzenia, a tytuł przymusu i bojaźni jedynie *subordinate*, a więc w sposób przyporządkowany (jeśli istnienie przeszkody okazałoby się niewystarczająco udowodnione)?

¹² Tamże, s. 532-536.

¹³ Tamże, s. 536.

Wydaje się, że jeśli przeszkoda uprowadzenia uniezdalnia uprowadzającego mężczyznę i uprowadzoną kobietę do powzięcia ważnej zgody małżeńskiej, a bojaźń „obciąża” tę zgodę wadą, to ewentualny tytuł *vis et metus* może być rozpoznawany jedynie *subordinate* w stosunku do tytułu *impedimentum raptus*. Oznacza to, że gdy nie stwierdzono nieważności z tytułu wymienionej przeszkody, to dopiero wówczas można by rozpatrywać tytuł *vis et metus*. Tak twierdzi wielu przedstawicieli doktryny, m. in. A. D’Auria, który nadmienia, że podobnie byłoby w przypadku rozpoznawania danej sprawy z tytułu *raptus* i *simulatio consensus* (kan. 1101 § 2 KPK). Swoją tezę uzasadnia tym, że przeszkoda jest faktem obiektywnym, który poprzedza zawarcie małżeństwa i uniezdalnia do zawarcia go, niezależnie od zdolności osoby do powzięcia konsensu wolnego i wystarczającego, gdy tymczasem np. przymus i bojaźń obciąża konsens wadą w samym momencie jego wyrażania osiągając w ten sposób niezdolność aktualną¹⁴.

Niewątpliwie, w przypadku wniesienia skargi o nieważność małżeństwa z tytułu uprowadzenia i jednocześnie z tytułu przymusu i bojaźni najpierw należy rozpoznać tytuł pierwszy, a gdy okaże się, że nie można go udowodnić, trzeba „zająć się” tytułem drugim. Wydaje się natomiast czymś możliwym udowodnienie nieważności małżeństwa jednocześnie z obu wymienionych tytułów (podobnie jak w odniesieniu do tytułów uprowadzenia i symulacji zgody małżeńskiej), co też nastąpiło w rozstrzygnięciu drugiej instancji w referowanej sprawie. Może być bowiem tak, że nastąpiło uprowadzenie kobiety (zweryfikowały się wszystkie elementy konstytutywne tej przeszkody) i jednocześnie miała miejsce ciężka bojaźń spowodowana groźbami mężczyzny w stosunku do stawiającej opór uprowadzonej przezeń kobiety.

W rozpoznanym przypadku Marii i Wincentego turnus rotalny uznał, że uprowadzenie nie zostało udowodnione w sposób całkowicie

¹⁴ A. D’AURIA, *Gli impedimenti matrimoniali*, Città del Vaticano 2007, s. 159; Zob. także P. PELLEGRINO, *Gli impedimenti relativi*, dz. cyt., s. 87; J. I. BAÑARES, *Sub c. 1089*, w: *Comentario exegetico al Código de Drecho Canonico*, t. 3/2. Pamplona 1997, s. 1188-1189.

pewny, choć z wyroku nie wynika jednoznacznie, którego z elementów konstytutywnych *raptus* dotyczyły wątpliwości prałatów-audytatorów (wydaje się, że obiekcje dotyczyły samego „wywiezienia” powódki, która nie miała świadomości, że jest uprowadzana, i w tym momencie nie stawiała oporu).

Turnus c. Lefebvre przyjął natomiast, iż udowodniono ciężką bojaźń kobiety spowodowaną przemocą pozwanego, która to kobieta nie miała innej możliwości uwolnienia się od przymusu, jak tylko poprzez zawarcie małżeństwa. Obok dowodu bezpośredniego (stosowane wobec Marii groźby), wzięto pod uwagę również *probatio indirecta* w postaci nieulegającej wątpliwości awersji powódki w stosunku do Wincentego.

W rozstrzygnięciu sprawy niemałą rolę odegrała stałość powódki w jej twierdzeniach, ujawniona od złożenia skargi powodowej aż do ostatniego zeznania (łącznie z pisanymi przez nią listami) oraz niebudząca najmniejszej wątpliwości jej wiarygodność. Kluczowym dowodem w sprawie okazały się również zeznania świadków (również wiarygodnych) dobrze znających sprawę „z pierwszej ręki”, a także dokumenty.

Wolno zauważyć, że część *In iure* orzeczenia jest nader skąpa i niezbyt pogłębiona; w szczególności nie ukazano relacji zachodzącej między autonomicznymi figurami prawnymi objętymi kann. 1074 i 1087 KPK z 1917 r.

Zaprezentowane orzeczenie Roty Rzymskiej c. Lefebvre, mimo że odległe w czasie, nie straciło w niczym na swojej aktualności, ówczesny bowiem stan prawny obowiązujący w Kościele Łacińskim nie uległ – *quoad substantiam* – zmianie.

**Barrier to abducting a woman and her serious fear
in the light of the sentence of Roman Rota c. Lefebvre of 24.05.1969**

Summary

The case regards the marriage of Maria and Wincety, who concluded the marriage on 15 June 1959. The woman claimed to have been kidnapped

and, therefore, entered into the relationship without her consent. Little wonder that after eight days the couple was separated.

Later, Mary filed a complaint regarding the invalidity of the marriage to the Campaign Tribunal on 27.10.1959 indicating two important invalidity titles: abduction, serious coercion and fear. On 6 March 1963 a negative sentence on both counts was passed, the plaintiff filed an appeal to the Appellate Tribunal of *Vicariatus Urbis*, which on 26 April 1968 issued a positive judgment for both the first and the second invalidity title. After filing the appeal by the defender of the marital bond, the case was considered by the Roman Rota *Turnus c. Lefebvre*. On 24 May 1969 the judgment was passed invalidating the marriage only with regard to the serious coercion and fear on the side of the plaintiff.

Presenting and commenting on the Rota judgment the author places emphasis on the factual motivation.